

Halecki, Oskar

Protestantyzm na Wawelu

Przegląd Historyczny 11/2, 188-197

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Protestantyzm na Wawelu.

Jak w Wielkopolsce Górkowie, a na Litwie Radziwiłłowie, tak w Małopolsce, a przynajmniej w województwie krakowskim, główną podporą reformacji był w połowie XVI-go wieku Jan Boner, kasztelan biecki, „modernus haereticorum quasi antesignanus“, według słów biskupa krakowskiego, Zebrzydowskiego¹⁾.

„Curtus homo Bonerus“ nazywa go z oburzeniem kanonik krakowski Wojciech Kijewski w liście do Hozyusza²⁾, Trzycieski zaś wylicza go w „Elegii“³⁾ swojej z r. 1556 między najwybitniejszymi nowowiercami, poświęcając mu następujące wiersze:

„Sic et magnificus constanti mente Bonarus,
Qui mala pro Christi nomine multa subit...“

a dalej nieco:

„Magnanimus iungit sua castra Bonarus iisdem,
Praefecturam urbis qui Biecensis habet“.

Rzeczywiście, mało kto z małopolskich magnatów mógł oddać reformacji tak wiele usług jak właśnie Jan Boner, choćby ze względu na liczne a różnorodne swoje godności i posiadłości w mieście Krakowie i w ziemi krakowskiej. Tak naprzykład jako starosta rabsztyński mógł dać przytułek na zamku tamtejszym Janowi Łaskiemu⁴⁾, z którym był zresztą spowinowacony przez

1) Acta actorum Cap. Cath. Crac. V. f. 232 (Sesya z 1. VI. 1556).

2) Hosii Epistolae II. nr. 1701 (list z 4. I. 1557).

3) Wiersz wydrukowany w ks. Bukowskiego: Dzieje reformacji w Polsce, I, 689 nast.

4) Hosii Epistolae II. nr. 1701.

zonę swoją, Katarzynę Tęczyńską, wojewodziankę sandomierską, siostrzenicę sławnego reformatora; jako starosta spiski w latach 1553-1561 ułatwiał na tym głęboko w Karpaty wysuniętym posterunku Rzplitej propagandę reformacyi z Węgier ¹⁾); domy i ogrody, które posiadał w Krakowie jako mieszczan tutejszych potomek, tudzież rozległe dobra ziemskie, pomnożone jeszcze przez małżeństwo z Tęczyńską, stawały się w jego ręku placówkami nowego ruchu religijnego: w nich zakładał zbory i urządzał zebrania różnowiercze, w nich też najwybitniejsi reformatorowie mieswali kazania i znajdowali przytułek w chwilach niebezpieczeństwa ²⁾).

Skutecznie mógł też popierać Jan Boner różnowierców jako wielkorządca zamku krakowskiego. Godność ta stała się od lat kilkudziesięciu jakby dziedziczną w jego rodzie: w r. 1520 otrzymał ją, po śmierci Mikołaja Jordana, Jan Boner starszy, po nim bratanek jego Seweryn, późniejszy kasztelan sandecki, a po śmierci tegoż, w r. 1549, syn jego Jan, kasztelan oświęcimski, chełmski, wreszcie biecki, drugi już w rodzie pierwotnie mieszczkańskim i niemieckim senator ³⁾). Otóż jako wielkorządca krakowski miał sposobność dobitnie okazać swoje przekonania religijne. Nietylko bowiem chętnie wybierał inowierców na urzędy miejskie ⁴⁾), — nietylko miał, jak to zaraz zobaczymy, najróżniejsze zatargi z biskupem i kapitułą, lecz, co więcej, wprowadzał nawet reformację do zamku królewskiego i do katedry na Wawelu.

Pierwszy wypadek, świadczący o tem, zdarzył się już w r. 1552, a znamy go dokładnie z dwóch współczesnych opisów: pierwszy znajduje się w aktach kapituły katedralnej ⁵⁾), drugi w liście wysłanym według uchwały zebranych na sesyi kapituły kanoników do nieobecnego wówczas biskupa Zebrzydowskiego ⁶⁾). Dowiadujemy się więc, że ledwo rozpoczęto w dzień Wniebowstąpienia

¹⁾ Bukowski, l. c., I 431/2 przyp.

²⁾ Akta actorum V f. 228 (Sesya z 18. V. 1556); — Libri Archivi Cap. Cath. Crac. IV f. 28 v. (list kapituły do podkanclerzego Przerębskiego z 20. II. 1556); — Hosii Epistolae II nr. 1701 i 1802 przyp. 2; — Korespondencya Zebrzydowskiego nr. 867; — por. też: Lubowicz: Istorja ref. w Polsce, str. 204/5; — Bukowski, l. c., I 182, II 453; — Ptaśnik: Bonerowie (Rocznik krak. VII) str. 71 i 122.

³⁾ Ptaśnik, l. c., str. 42, 60, 74.

⁴⁾ Por. sprawę Matysa Sulikowskiego i Oleksy Rabki, rajców kazimierskich, w latach 1558-1561, Bukowski, l. c., I. 183-186.

⁵⁾ Acta actorum V f. 55 v. 56 (Sesya z 27. V. 1552).

⁶⁾ Korespondencya Zebrzydowskiego nr. 855 (List kapituły do biskupa z 27. V. 1552).

Pańskiego — 26 maja — uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej, gdy w chórze kościoła zasiadł Hieronim Ossoliński z Włostowic, chociaż już od dwóch lat był ekskomunikowany za zabór dziesięcin. Kiedy duchowieństwo spostrzegło, że wyklęty „wmięszał się natrętnie i bezczelnie do służby Bożej“, wysłało do niego sufragana Andrzeja Spota i podstarościego krakowskiego Piotra Boratyńskiego z prośbą „braterską“, ażeby uroczystości nie przeszkadzał i ustąpił z kościoła; on jednak odpowiedział, że nie wyjdzie z świątyni, póki nie wyjdą przed nim wszyscy bez wyjątku kapłani¹⁾. Rzeczywiście sufragan, a za nim kler i wierni opuścili katedrę, a nabożeństwo odbyć się nie mogło. Wiedział zapewne Ossoliński, że, mimo skargi kapituły, którą biskup miał przedstawić królowi, znajdzie poparcie u samego wielkorządcy krakowskiego, Bonera. Istotnie, już dnia 30 maja mógł stanąć przed kapitułą w towarzystwie kilku innych szlachciców, z Janem Bonerem, wówczas kasztelanem chełmskim, na czele, którzy nietylko uniewinniali Ossolińskiego, jakoby nie wiedział o cenzurach, w które popadł, lecz nawet grozili kapitule, że obelgi wyrządzonej mu znieść nie mogą „bojąc się na przyszłość o swój honor i dobrą sławę, ażeby mianowicie zniewaga, która jednego z nich spotkała dzisiaj, nie spotkała jutro drugiego“²⁾. Kapituła odpowiedź odłożyła na dzień następny i cała sprawa poszła — zdaje się — w ten sposób w zapomnienie.

Więcej światła na krótkie panowanie reformacji na Wawelu rzucają skargi kapituły krakowskiej na Jana Bonera, wyrażone w dwóch listach, wysłanych równocześnie, dnia 20 marca 1556 r., do podkanclerzego Jana Przerębskiego i do Marcina Kromera, wówczas sekretarza królewskiego³⁾. Donosi im kapituła, że tak samo jak w roku ubiegłym, wielkorządca krakowski pozwala urządzać w mieszkaniach królewskich różne zebrania i nabożeństwa nowowiercze⁴⁾, że oprócz tego gorszył ludność, nie zachowując po-

¹⁾ Acta actorum, l. c.: non prius se e templo egressurum respondit, donec omnes ad unum presbyteri seu clerici priores egressi fuerint“.

²⁾ Acta actorum V. f. 57 (Sesya z 30. V. 1556); „metuentes in posterum quisquis de suo honore et bona existimatione, ne quod uni eorum hodie, cras alteri indignitatis inferatur...“

³⁾ Libri Archivi Cap. Cath. Crac. IV f. 29-30, nr. 5 i 6.

⁴⁾ Regias illas sedes et habitacula, in quibus nunc commoratur, cenis istis novis, concionibus et aliis ceremoniis hereticis contaminat atque profanat, conventicula ad illa hominum sexus utriusque... admittit“; w liście do Kromera czytamy nawet o „ceremoniae diabolicae“.

stów w czasie przedwielkanocnym, gdyż kazał nawet przyrządzać potrawy mięsne w kuchni królewskiej i prznosić je następnie przez ulice. Proszą więc kanonicy, ażeby król nie pozwalał na to,—tem bardziej, że chodzi o jego własny zamek — i wystąpił energicznie przeciwko Bonerowi, „ut cuius ipse domini vicem hic gerit eius etiam imitetur exemplum et in religione observantiam“.

Możemy stwierdzić, że prośba kapituły została spełniona nadzwyczaj szybko: już 27 marca¹⁾ wysłał Zygmunt August z Wilna list do Bonera, w którym mu wyrzuca jego nadużycia, znane na dworze „fidedignorum hominum indicio“, używając przy tem kilkakrotnie tych samych prawie wyrażen, jakie spotykamy w listach kapituły Ciekawy ten dokument, odnaleziony niedawno przez prof. Sobieskiego w bibliotece narodowej w Paryżu, poznać należy bliżej, tembardziej, że zawiera nie mało przyczynków do charakterystyki ostatniego z Jagiellonów pod względem religijnym²⁾.

¹⁾ Listy kanoników mogły się dostać wcale dobrze z Krakowa do Wilna w ciągu tygodnia, wiemy bowiem że pokojowcy królewscy przebywali czasem tę samą drogę w pięciu dniach — ob. Relacye nuncyuszów I, 141 (pod r. 1565), por. też Dąbkowski: Rys urzędzeń pocztowych w dawnej Polsce. Kraków 1903, str. 13.

²⁾ Treść tego listu—dotychczas nieznanego—podaję tutaj według kopii, udzielonej mi łaskawie przez profesora Sobieskiego, któremu też zawdzięczam wiele cennych wskazówek, zużytkowanych w niniejszym szkicu—: „...cavemus, ne quam cuiquam praeberemus causam suspicandi de nobis, quasi a maioribus et institutis Ecclesiae Catholicae alieniores et ad mutandos novandos que ritus religionis, quos a maioribus nostris accepimus, procliviores simus. Eoque molestius ferimus, si quid tale fit a consiliariis aut etiam administris et officialibus nostris, quod eiusmodi suspicionis de nobis, non solum subditis nostris, verum etiam externis hominibus et principibus ansam praebeat. Concredimus F. tuae conclavia et habitaciones in arce nostra Regia Cracoviensi, Regni Metropoli, unde iura et exempla multi petunt. Perfertur autem ad nos, fidedignorum hominum indicio, profanari eam ipsam arcem et conclavia nostra a F. tua intempestivo et pleno contemptus ecclesiae esu ciborum, antiquo more et lege Christiani populi per tempus ieiunii interdictorum conventiculisque et concionibus insolitatis, (sic!) imo vero et sacrorum ritibus atque administrationibus, non solum in isto loco, sed etiam in toto Regno nostro, ex quo id religionem Christianam suscepit, et apud plerasque alias Christianas gentes inusitatis, ita ut ea quae concordiae mutuaeque in homines benevolentiae simbola esse debent, dissensionis fomentum contra Christi Dei nostri institutum fiant. Quod quidem minime nobis ferendum videtur, quippe quae cum infamia vel sugillatione nominis nostri coniuncta sint et cuiusvis rei potius, quam verae pietatis speciem habeant. Mandamus igitur F. tuae, ut istius modi ausis deinceps prorsus abstineat, neque ullos ritus sacrorum, a veteris Romanae Ecclesiae consuetudine diversos, tam in arce nostra, quam civitate Cracoviensi exerceat aut ullas privatas conciones et conventus admittat pro fide sua et gratia nostra. Alioqui caveat F.

We wstępie listu zaznacza król, że przykro mu znosić posądzenia, jakoby się odwracał od wiary ojców i urzędzeń kościoła katolickiego, a skłaniał się do przewrotów i nowinek religijnych; z winy jego urzędników posądzenia tego rodzaju szerzą się nawet za granicą, między obcymi książętami. Nawiązując zaś do tej wzmianki o swoich „administri et officiales“, zwraca się król do samego Bonera — podkreślając znaczenie grodu stołecznego, oddanego mu w opiekę — i występuje przeciwko niemu z całym szeregiem zarzutów. Dowiadujemy się więc znowu, że Boner „profanował“ zamek i komnaty królewskie przez niedotrzymanie postów, że odbywały się tamże „niezwykłe zebrania“ („conventicula et conciones insolitae“) — oczywiście różnowiercze —, że wreszcie pannały na Wawelu „sacrorum ritus et administrationes“, nieznanne w Polsce ani też w większości krajów chrześcijańskich, a niebezpieczne dla zgody i pokoju ludzkości. To wszystko, dodaje król, połączone jest „z hańbą i zniewagą („infamia vel sugillatione“) naszego imienia“. Zakazuje więc Bonerowi stanowczo odbywać podobne zebrania i nabożeństwa, tak na zamku jako też w mieście Krakowie, i do tego stopnia jest oburzony, że nawet grozi mu wprost „wyrzuceniem“ („eiciamus“!) wraz z temi profanacyami z zamku i pozbawieniem urzędu wielkorządcy. Nadto zaopatrzył król pismo swoje „praeter morem“ — jak to sam podkreśla — we własnoręczny podpis, „quo indubitator sit voluntas nostra“.

Nie daremnie więc powoływali się kanonicy krakowscy na religijność króla, gdyż zadziwić musi niewątpliwie owo energiczne w tym wypadku wystąpienie Zygmunta Augusta, którego sobie przedstawiamy zwykle jako chwiejnego w wierze i nadzwyczaj pobłażliwego dla wszelkich objawów reformacji¹⁾. Musi nas też zastanowić, że król, pisząc obszernie o wszystkim, co Boner czynił dla nowej wiary na Wawelu, wspomina tylko mimochodem o tem, co się działo pod jego bokiem w samym mieście, a o popieraniu reformacji we własnych dobrach kasztelana nie pisze wcale. Prawdopodobnie stosował się przy tem do znanej zasady

tua, ne nos ipsam cum istis profanationibus suis arce et procuratione bonorum nostrorum eiciamus. Quo indubitator sit autem F. tuae voluntas nostra, manu nostra hisce litteris preter morem subscripsimus“. (Oryginał w Bibl. narodowej w Paryżu, fonds français, Ms. 16936, f. 3).

¹⁾ Trzeba jednak przypomnieć, że król był właśnie w tym czasie oburzony na różnowierców wskutek zjazdu secemińskiego, o czem świadczy list jego do nuncjusza Lipomana z Wilna, dnia 19. III. 1556. — Theiner: Monumenta II nr. 681.

„cuius regio, illius et religio“, ustalonej przed półrokiem, dnia 25 września 1555 r., na sejmie Rzeszy w Augsburgu. W myśl tej zasady nie mieszał się monarcha do tego, jak szlachta postępowała pod względem religijnym u siebie w domu, lecz na własnym swoim zamku królewskim chciał zachować wyłączne panowanie tej wiary, którą wyznawał sam. Zgadzałyby się z tem słowa biskupa Zebrzydowskiego, wypowiedziane na posiedzeniu kapituły z d. 1 czerwca tegoż roku ¹⁾, że „*permissum sit Nobilitati statuere quod quisque velit in suis possessionibus*“; co się zaś tyczy dóbr królewskich, to poglądy były chwiejne i nawet jeszcze na synodzie piotrkowskim 1577 r. domaga się kler, ażeby król w nich odzyskał prawa patronatu i zwracał profanowane kościoły ²⁾. Spotykamy też później, za Zygmunta III, wypadek, przypominający zupełnie omawiany właśnie zatarg Zygmunta Augusta z Bonerem, gdyż d. 12 lipca 1588 r. pisze spowiednik króla, ks. Bernard Gołyński do ks. Stanisława Reszki, że: „Staroście brzeskiemu, heretykowi wielkiemu, zakazano, aby na zamku żadne heretyckie kazania nie były, i rozkazał 52 (tą cyfrą ks. Gołyński oznacza króla) surowie pisać, że zamki na to nie są zbudowane“ ³⁾.

Skuteczność skarg kanoników krakowskich i szybkie, a ostre skarcenie potężnego magnata przez króla, bawiącego właśnie w dalekiej stolicy litewskiej, pozostawało też niewątpliwie w ścisłym związku z energicznym w tym czasie zwalczaniem inowierstwa w dyecezyi krakowskiej przez biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego, głównego wogóle przeciwnika Bonera: biskup i wielkorządca stali na czele dwóch partyi religijnych, zwalczających się w Krakowie, a długoletni ich antagonizm przekraczał nawet sferę spraw czysto wyznaniowych, jak to udowodnimy niebawem. W czasie, o który obecnie chodzi, t. j. podczas wiosny 1556 r., wystarał się Zebrzydowski, jak tego sobie życzyła jego kapituła ⁴⁾, o trzy listy króla w sprawie religii, które następnie kazał odczytać na sesyi kapituły z 24 lipca ⁵⁾: pierwszy do urzędu starościńskiego w Krakowie

¹⁾ Acta actorum V, f. 232.

²⁾ Źródła dziejowe IV. nr. 122 „...Rogatur et monetur S. R. Mtas, ut iura patronatus beneficiorum ecclesiasticorum in bonis suis regalibus recuperet et reformationem templorum prophanatorum redituumque illis adiacentium serio suscipiat“.

³⁾ Ambr. Grabowski: Starożytności hist. polskie II, 427.

⁴⁾ Por. Libri Archivi Cap. Cath. Crac. IV, nr. 4, 5, 6.

⁵⁾ Acta actorum V, f. 236; wyciąg z tych aktów: Hosii Epistolae II, nr. 1644, przyp. 9.

„pro religione contra omnes in universum haeresum sectatores“, drugi „contra Grsum Joannem Bonar Castellanium Biecensem“, trzeci zaś w obronie mieszczan zatorskich przed starostą Mikołajem Myszkowskim, kasztelanem wojnickim, gorliwym również protestantem. Wszystkie te listy odznaczały się, jak streszczone wyżej pismo królewskie do Bonera, troskliwością o religię katolicką, a surowością dla jej przeciwników¹⁾, co by nasuwało przypuszczenie, że drugim mandatem, odczytanym na rozkaz biskupa, był właśnie ów list do wielkorządcy samego wystosowany; możliwe bowiem, że Zebrzydowski postarał się o kopię tego ważnego aktu, ażeby uwydatnić przed kapitułą skrzętną swoją działalność.

Nasuwa się naturalnie pytanie, jaki był rezultat surowego upomnienia królewskiego? Otóż zdaje się, że w pierwszej chwili dumny kasztelan, oburzony groźbą króla, nie myślał wcale stosować się do jego rozkazów: już na posiedzeniach kapituły z 18 maja i 1 czerwca²⁾ skarży się Zebrzydowski, że Boner drwi sobie śmiało i bezkarnie z listownych poleceń („mandata literaria“) króla, że je sobie lekceważy najzupełniej; obiecuje też poskarżyć się osobiście królowi, jadącemu z Wilna na sejm do Warszawy „de tanta licentia insolentiaque audaci Joannis Boneri“. W ten sam czas przypada też zelżywe ujęcie i uwięzienie³⁾ jednego z wikaryuszów katedralnych z ramienia urzędu prokuratorskiego Jana Bonera; obraduje o tem kapituła na sesyi z 29 maja³⁾ i postanawia żądać energicznie, ażeby go uwolniono i oddano jurysdykcji kościelnej.

Wkrótce jednak, może właśnie wskutek publicznego odczytania mandatu królewskiego na posiedzeniu kapituły w lipcu, ochłonął Boner w swoim ferworze, tak że d. 3 sierpnia Stanisław Dąbrowski, kanonik gnieźnieński, może donieść Hozyszowi, że dzięki staraniom Zebrzydowskiego „omnia Cracoviae mitescunt, ita quod nihil palam fit ad praesens et Procurator Castri Cracoviensis deposuit cristas“⁴⁾. Jeszcze we wrześniu powołuje się Boner, wstawiając się listownie za Lismaninem, na swoją względem króla uległość i posłuszeństwo⁵⁾, lecz w grudniu już tego samego roku, podczas sejmu warszawskiego, zaszły właśnie na Wawelu wypadki, wykazujące dobitnie, że spokój na królewskim grodzie był tylko chwilowy.

¹⁾ „In forma satis gratiosa et pro religione facienti contra adversarios scripta satis austere atque severe...“ Acta actorum I. c.

²⁾ Acta actorum V. f. 228 i 232.

³⁾ Acta actorum V. f. 231 v.

⁴⁾ Hosii Epistolae II nr. 1644 (list z 3. VIII. 1556, z Łowicza).

⁵⁾ Ks. Bukowski, I. c., I. 183.

Wtedy bowiem dowiedziała się kapituła¹⁾ „ze sprawozdania świadków wiarogodnych“, że pewnej nocy, już nad ranem, wpadli do katedry wawelskiej pijani pana wielkorządcy dworzanie, kiedy wikaryusze jutrznię śpiewali, i hałasując w kościele i obrzucając duchownych obelgami, zerwali niektóre obrazki i tablice, zawieszane przy grobie św. Stanisława, połamali je i wyrzucili precz,—„id quod iam forsitan secundo vel tertio effecerunt“, dodaje notaryusz kapituły w swojej zapisce. Skarga, zaniesiona przed samego Bonera „o gwałt i zniewagę, wyrządzoną kościołowi“, miała tylko ten skutek, że przyrzekł ukarać dworzan swoich, gdyby się okazali winnymi.

Ze śmiałości i nieostrożności Bonera pod względem religijnym skorzystała kapituła krakowska w innej, odmiennej zupełnie sprawie, którą choćby w głównych zarysach poznać musimy²⁾. Drugi poprzednik Zebrzydowskiego na biskupstwie krakowskim, sławny Piotr Gamrat, równocześnie arcybiskup gnieźnieński, został, umierając w r. 1545, znaczny dług, zaciągnięty u Seweryna Bonera, kasztelana Sandeckiego; pretensye Bonerów przeszły po śmierci Seweryna w r. 1549 na synów jego: Jana, — którym się tutaj specjalnie zajmujemy,—Stanisława, starostę bieckiego i czchowskiego, Seweryna i Fryderyka, którzy się upominali o zwrot sumy, wypożyczonej biskupowi krakowskiemu, u następców jego na tej stolicy, t. j. Maciejowskiego i, od r. 1550, Zebrzydowskiego i ich kapituły, podczas gdy ta kapituła, uważając dług Gamrata za prywatny, twierdziła, że „nihil rerum aut facultatum Gamrati habet“³⁾. Ta „causa Boneriana“, o której czytamy na każdej prawie kartce aktów kapitulnych z tych czasów, oparła się o Kuryę rzymską, gdzie ją „wentylowano“ przez lat kilkanaście⁴⁾. Ponieważ głównym przeciwnikiem był właśnie Jan Boner, postanowiła kapituła na sesji z 5 marca 1557 r.⁵⁾ zarzucić mu „crimen haereseos Lutheranae⁶⁾, ażeby go ubezwładnić w tym procesie; zebrano

¹⁾ Acta actorum V. 251 v (Sesja z 23. XII. 1556).

²⁾ Acta actorum V passim; oprócz miejsc, zacytowanych niżej, znajdują się ważniejsze ustępy, dotyczące tej sprawy, na f. 78 v., 110 v., 206 i t. d.

³⁾ Tamże, f. 111 v.

⁴⁾ Tamże, f. 318.

⁵⁾ Tamże, f. 259 v.

⁶⁾ Nie można wobec tego nazywać bez zastrzeżeń Jana Bonera kalwinem, jak to czyni ks. Bukowski w *Dziejach Reformacji w Polsce*; dr. Ptaśnik (Bonierowie str. 74, 121, 122) wspomina wprawdzie o protestantyzmie Jana i innych Bonerów, lecz kwestyi wyznania nie porusza.

w tym celu wszystkie oskarżenia, o których wspominaliśmy wyżej, nie zapominając o tem, że nietylko u siebie w domu, lecz „czasem nawet w siedzibie królewskiej i w mieszkaniach królewskich na zamku krakowskim, dopuszczał i dopuszcza zebrania ludzi wszelkiego stanu na wieczerzę Pańską, komunię pod obiema postaciami, słuchanie słowa Bożego i inne obrządki, nowo wymyślone“. Przeprowadzenie całej sprawy powierzono deputacyi z nieograniczonym pełnomocnictwem, w skład której weszli następujący kanonicy: Zygmunt z Stężycy, Marcin Kromer, Maciej Łacki, „iuris utriusque doctores“, dalej Piotr Porębski, Jan Wiliński i Wojciech Kijewski.

Oskarżenie miało jednak skutek tylko chwilowy: czytamy wprawdzie w sprawozdaniu z sesyi z 7 maja 1557 r.¹⁾, że Bonerowie, a przede wszystkim Jan „obiectione criminis haereseos seu pravitatis Lutheranae vehementer laborant“, lecz mimo to sprawa postępowała i nadal pomyślnie dla Bonerów, tak, że kapituła, wydawszy „moc pieniędzy“, musiała ograniczyć się w wydatkach swoich²⁾. Starania o ugodę polubowną były bezskuteczne. Nagle, w początku r. 1559, Jan Boner wycofuje się z procesu, a na czele braci występuje odtąd Stanisław: stąd wielka radość kapituły, gdyż Jan, to „otwarty wróg kościoła i osób duchownych“, z którym nie można sobie dać rady, podczas gdy Stanisław, starosta biecki, jest „longe facilior et tractabilior“³⁾. Lecz i tym razem nadzieje kapituły zawiodły: 5 czerwca 1560 r., a więc niedługo po śmierci Zembrzydowskiego, notaryusz Filip Chaławski wzywa ją bardzo stanowczo, ażeby wypłaciła Bonerom resztę długu Gamratowego, gdyż „sprawa, przeszedłszy w Rzymie przez tyle instancyi, została wreszcie załatwiona i ukończona“⁴⁾.

Uwagi godnem jest, że podczas tego procesu, mimo niebezpiecznych bądźcobądź oskarżeń kapituły, wielkorządca krakowski nie zaprzestał wcale popierać protestantyzmu przy każdej sposobności. Tak na przykład w czerwcu r. 1557 Łaski głosi ewangelię w jego kamienicy w Krakowie⁵⁾, a w jesieni tegoż roku przyszło

¹⁾ Acta actorum V f. 263.

²⁾ Acta actorum V f. 318.

³⁾ Tamże, f. 332 v. i 339. — Dziwnemi się muszą wydać pochwały dla Stanisława Bonera, który—według aktów grodzkich i ziemskich—przedstawia się nam jako groźny zawadyaka—patrz: Ptaśnik, l. c., str. 74.

⁴⁾ Acta actorum V f. 393 v.—Wspomnieć trzeba też o zatargach granicznych między Janem Bonerem, jako dziedzicem Niegoszowic, a kapitułą krak., właścicielką sąsiedniej Rudawy; spory te ciągną się również przez cały szereg lat—Acta actorum V passim, naprz. f. 2, 172 v., 281 i t. d.

⁵⁾ Acta actorum V f. 288.

do nowej, nadzwyczaj przykrej dla kleru, profanacji katedry na Wawelu: rozlano w niej bowiem podczas nabożeństwa płyn obrzydliwy, którego odoru duchowieństwo znieść nie mogło i oczywiście kościół opuścić musiało¹⁾. Świadczy też o tem znany jego, obok Łaskiego, występ na pogrzebie teściowej, siostry głośnego „herezyarchy“, wojewodziny Tęczyńskiej, w lutym r. 1558 w Książu, gdzie też natychmiast wprowadził protestantyzm²⁾; w tym właśnie wypadku natrafił Boner znowu na energiczny opór Zebrzydowskiego, który już 7 marca skarży się w liście do króla³⁾ na „ciężką i nieznośną sprawę, którą miał z Bonerem o zniewagę Boga, o prawdziwą Jego wiarę, o pogardę godności królewskiej i o swoją jurydykcyę biskupią“; w dalszych słowach tego listu wybucha biskup namiętnym żalem przeciwko nowowiercom, którzy, gorsi od barbarzyńców i Scytów, „dziedzictwo Chrystusowe najechali, wszelki Jego kult zniszczyli, a dobroci królewskiej nadużyli“.

Wiadomo zresztą, że Jan Boner pozostał gorliwym protestantem aż do śmierci; umarł nagle, stosunkowo wcześniej, w r. 1561, nie zostawiając potomstwa, gorzko żalowany przez zwolenników reformacji⁴⁾. O rok więc tylko przeżył głównego swojego przeciwnika, biskupa Zebrzydowskiego, który jeszcze krótko przed zgonem, w liście z 5 marca 1560 r., przypomina kapitule swojej, „quid cum Joanne Bonero egerim“⁵⁾.

Protestantyzmu trzymała się też następnie cała senatorska gałąź Bonerów aż do rychłego—w r. 1592—wygaśnięcia, które jezuita Niesiecki⁶⁾ właśnie przekleństwu Bożemu za tę ich żarliwość dyssydencką przypisuje.

Na Wawel już nigdy odtąd nie wtargnęła reformacja.

OSKAR HALECKI.

¹⁾ Libri archivi Cap. Cath. Crac. IV f. 179 nr. 113 (list kapitule do podkancl. Przerębskiego z października 1557 r.) i f. 180 nr. 115 (list do Zebrzydowskiego): „...atque in hanc quoque basilicam foeda latrinae proluvia effusa, ante unum atque alterum mensem, ita ut sacerdotes, cultui divino operam dantes, taeterrimum odorem ferre non possent...“

²⁾ Ks. Bukowski, l. c. I 182 i II 496-498.

³⁾ Korespondencja Zebrzydowskiego nr. 872.

⁴⁾ Ptaśnik, l. c, str. 74.

⁵⁾ Korespondencja Zebrzydowskiego nr. 877.

⁶⁾ Niesiecki: Herbarz II. 230